

Jerzy Starnawski

"Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.", August Grychowski, posłowie napisał Stanisław Fita, Lublin 1974, Wydawnictwo Lubelskie... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 66/2, 278-294

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W różnych ośrodkach uniwersyteckich działają zespoły zajmujące się literaturą polską drugiej połowy w. XIX, realizowane są też inicjatywy całkowicie indywidualne — chodzi więc o to, by rozproszone wysiłki skoordynować i cały program badań, uwzględniający potrzeby współczesnej humanistyki, realizować we wspólnym działaniu.

Jan Detko

August Grychowski, *LUBLIN i LUBELSZCZYZNA W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI PISARZY POLSKICH OD ŚREDNIOWIECZA DO 1968 R.* (Posłowie napisał Stanisław Fita). Lublin 1974. Wydawnictwo Lubelskie, ss. 424 + errata na wklejce.

August Grychowski (1888—1973) był przez wiele lat nauczycielem języka polskiego w szkołach średnich w Siedlcach, a potem w Lublinie, najdłużej w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica. Studia odbył — jeszcze przed pierwszą wojną światową — w Uniwersytecie Jagiellońskim. Swą nieprzeciętną wiedzę wyspecjalizował w jednym kierunku i doszedł przy końcu życia do dużego dzieła, którego ukazania się w trzeciej redakcji nie doczekał. Był patriotą lubelskiego regionu. Już 25 marca 1928 wystąpił na łamach „Głosu Lubelskiego” z postulatem prowadzenia badań regionalnych na Ziemi Lubelskiej i na Podlasiu¹. W kilka lat później ogłosił pierwszy artykuł z zakresu tematu, nad którym pracował całe życie². Pierwszą część dzieła (objętościowo przeszło połowę) doprowadził do wydania własnym nakładem tuż przed drugą wojną światową³; równocześnie opublikował następny rozdział kontynuowanej pracy⁴. Jej wznowienie wraz z dalszym ciągiem, doprowadzającym opowieść do momentu odzyskania niepodległości przez Polskę, ukazało się nakładem Wydawnictwa Lubelskiego w 1965 roku⁵. Redakcja trzecia, ogłoszona nakładem tego samego wydawnictwa, bogatsza jest od drugiej nie tylko w szczegóły: szerszy jest zakres książki, dotyczy ona pisarzy związanych nie tylko z Lublinem, ale i z ziemią lubelską.

Nadał autor książce — w wydaniu 3 — charakter nie tylko historycznoliteracki, ale również, co nie zawsze wypadło szczęśliwie, historyczny: rozdziały poświęcone poszczególnym epokom poprzedza autor długimi wywodami o losach ziemi

¹ Informacje te podał S. Fita w posłowie do omawianej książki (s. 399).

² A. Grychowski, *Lubelskie w życiu i twórczości Jana Kochanowskiego*. „Głos Lubelski” 1932, nr 49—59. Po wojnie ogłosił jeszcze kilka odprysków ze swej pracy: *Mickiewicz a Lubelskie*. „Kamena” 1955, nr 10—12; *Długosz o Lublinie*. „Kultura i Życie” (dodatek do „Sztandaru Ludu”) 1958, nr 49; *Lubelski Judym* [Gustaw Doliński]. Jw., nr 40; *Poeta z Czernięcina*. Jw., nr 41; *Losy Klonowica jako temat literacki*. „Kamena” 1961, nr 10; *Na marginesie notatki autobiograficznej Biernata z Lublina*. „Pamiętnik Literacki” 1961, nr 4.

³ A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*. Cz. 1: *Pisarze staropolscy, pseudoklasycy, romantycy*. Lublin 1939.

⁴ A. Grychowski, *Pozytywiści*. „Sprawozdanie Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica za rok szkolny 1938/39” (Lublin) 1939.

⁵ A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do r. 1918*. Lublin 1965.

lubelskiej i jej społeczeństwa w danym okresie. Partie te zajmują łącznie sto kilkadziesiąt stron. Procent to stanowczo za duży. Nad sprawami historycznymi, poruszonymi w książce, autor nie panuje w takim stopniu jak nad materiałem historycznoliterackim. Natomiast należy z radością powitać rozszerzenie zakresu czasowego w wydaniu 3: rzecz doprowadzona została do r. 1968; lata powojenne widziane są jednak niestety tylko jak gdyby „z lotu ptaka”.

Recenzentowi, który drugą edycję książki witał na łamach „Ruchu Literackiego”⁶ i tam postulował rozszerzenie zakresu terytorialnego, objęcie całej ziemi lubelskiej, by renesansowy Zamość z Simonidesem, Puławy Czartoryskich z Książninem, wreszcie „Nałęczów Prusa i Żeromskiego” (jak nazwał to miasto inicjator założenia Muzeum Prusa w Nałęczowie)⁷ nie pozostały „za burtą”, wypadnie cieszyć się, że autor, przygotowując edycję 3, poszedł za tą wskazówką.

Jak w każdym informatorium, dadzą się w książce Grychowskiego zauważyć liczne luki i niedokładności.

Słusznie rozpoczął autor od Wincentego Kadłubka, stwierdziwszy, iż w fantastycznej opowieści jego kroniki przysłowiowym ziarnem wśród plew jest pierwszy znany nam zapis nazwy Lublin. Tytułem uzupełnienia godzi się przypomnieć, iż rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie (sygn. 1313) zawierający XV-wieczny odpis *Kroniki* informuje o objaśnianiu jej w r. 1481 przez Tomasza z Bogusławic, rektora szkół w Lublinie. Tu należy podkreślić skrupulatność Grychowskiego, który nie pominął nawet tak mało znaczącej postaci jak Mikołaj z Lublina. Jednakże warto było przy tej okazji wspomnieć, że postać tę wprowadził na karty dziejów literatury Aleksander Brückner, zaś informatorami jego, przeglądającymi archiwa lubelskie, byli Hieronim Łopaciński i Jan Ambroży Wadowski⁸. (Przy omawianiu innych pisarzy przywołuje autor niekiedy również nazwiska badaczy zajmujących się nimi.)

Oczywiście postulat uzupełnień w oparciu o rękopisy nie może być w żadnym wypadku traktowany jako zarzut w stosunku do autora pracy. Należy właśnie z całym uznaniem przypomnieć, że autor przebadał *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis* dla wydobycia stamtąd nazwisk synów ziemi lubelskiej studiujących w dawnych wiekach w Krakowie.

Warto byłoby ponadto wykorzystać wyniki językoznawczej pracy Marii Karplukówny, która nazwę „lublińska” wydobyla z tekstów Andrzeja Glabera (w jego tłumaczeniu Miechowity, 1535) i Marcina Bielskiego (w *Kronice*, 1564)⁹.

Nie figuruje w ogóle w dziele Grychowskiego nazwisko Andrzeja Krzyckiego. Godzi się przypomnieć, że jako biskup przemyski upamiętnił on wierszowanym epitafium, umieszczonym w kościele dominikanów w Lublinie, Mikołaja Firleja. Już Szymon Starowolski przytoczył je w *Monumenta Sarmatarum* (Cracoviae

⁶ J. Starnawski, *Z najnowszych lublinianów literackich*. „Ruch Literacki” 1966, nr 1, s. 45—49.

⁷ F. Araszkiwicz, *Dzieła i twórcy*. Warszawa 1957, s. 200—220.

⁸ A. Brückner, *Sredniowieczna poezja łacińska w Polsce*. Kraków 1893. Odb. Z „Rozpraw Wydziału Filologicznego AU” t. 22. — List Brücknera do Hieronima Łopacińskiego z 24 III 1892 opublikowany w: J. Starnawski, *Czterdzieści listów Aleksandra Brücknera do Hieronima Łopacińskiego*. Cz. 1: *Listy 1—21*. „Slavia Occidentalis” t. 26 (1967), s. 211.

⁹ M. Karplukówna, *Relikty prasłowiańskiego i epentetycznego w staropolskich nazwach miejscowych*. „Onomastica” 1964, nr 1/2, s. 53—54, przypis.

1655)¹⁰. Temuż Mikołajowi Firlejowi poświęcił „nagrobek” Jan Kochanowski¹¹, czego także Grychowski nie podał.

Gorzej, że całkowicie pominięty został Jan Dantyszek, proboszcz parafii Gołęb i Rudno w Lubelskiem. Akta dotyczące jego probostwa gromadził i zapewne pragnął opublikować Hieronim Łopaciński; informacja o nich ukaże się w najbliższej przyszłości¹².

Liczne koneksje Reja z ziemią lubelską zostały jako tako uwzględnione; nie wykorzystano jednak materiałów z ostatniego przyczynku gromadzącego archiwalia dotyczące pisarza¹³. W Popkowicach, w których Rej „*spoliavit*” kościół, syn poety Krzysztof po śmierci ojca osadził protestanckiego ministra i zamienił odbudowaną świątynię na zbór. Uszły też uwagi Grychowskiego dwa drobiazgi dotyczące związków Reja z Ziemią Chełmską ogłoszone na łamach „*Kameny*”¹⁴. Pierwsza z tych publikacji wykorzystuje m.in. relację Józefa Wereszczyńskiego o Reju, znaną Grychowskiemu (zob. s. 16); druga wysuwa ponętą hipotezę, iż obelisk w tzw. Grobisku koło Krupego, położonym w pobliżu Rejowca, stanowił rodzaj mauzoleum poety. Hipoteza dla patriotyzmu lubelskiego pociągająca; ambaras w tym, że brak dla niej dowodu.

Spośród dotyczących ziemi lubelskiej fraszek Kochanowskiego obok tych, które zacytował Grychowski, można wymienić: *O Kozle* (inc.: „*Kozieł, kto go zna*” — Kozieł był ziemianinem z Lubelskiego); *Nagrobek Jej M. P. Wojewodzinej Lubelskiej* oraz fraszkę *Do Mikołaja Firleja*. Nazwisko Firleja wymienia jednak Grychowski parokrotnie — i słusznie. Rezydencją Firlejów była Dąbrowica, odległa o 6 km od Lublina. Ze względu na urzędy piastowane przez przedstawicieli tego rodu, związane z Lublinem, wzmiankuje o nich Orzechowski w *Quincunxie* — i o tym też należało wspomnieć.

Orzechowskim, prawie całkowicie pominiętym¹⁵, warto było zająć się z innej jeszcze okazji: jego przemówienie sejmowe z r. 1566 wygłoszone w Sądowej Wiszni¹⁶ zapowiada parokrotnie sejm mający się odbyć w Lublinie. Na sejm ten przesłał Orzechowski Piotrowi Myszkowskiemu *Apologię „Quincunxa”*; wtedy również korespondował z przebywającym w Lublinie Andrzejem Dudyczem.

O Samuelu Maciejowskim podał autor szczegóły nie związane z Ziemią Lubelską (s. 15), poskąpił natomiast wiadomości, iż był on prepozytem farnego kościoła Św. Michała w Lublinie.

Wspomniany został Wojciech Basai (Bassaeus) ze Szczepreszyna, ale — podob-

¹⁰ Do kanonu poezyj Krzyckiego wcielił ów nagrobek K. M o r a w s k i (*A. C r i c i i Carmina*. Cracoviae 1888, s. 173).

¹¹ J. K o c h a n o w s k i, *Dzieła wszystkie*. Wydanie pomnikowe. T. 3: *Carmina Latina*. Varsaviae 1884 (recte: 1886), s. 194.

¹² Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 449—450. Nowe opracowanie materiałów zgromadzonych przez Łopacińskiego, pt. *Dantiscana nova*, przygotowuje autor recenzji.

¹³ Zob. J. S t a r n a w s k i, *Nowe materiały archiwalne do biografii M. Reja*. „Archiwum Literackie” t. 10: *Miscellanea staropolskie*. 2. Wrocław 1966, s. 5—17.

¹⁴ Z. W. O k o ń, *Związki Reja z ziemią chełmską*. „*Kamena*” 1969, nr 23. — Z. V o g e l s a n y, *Związki Reja z ziemią chełmską*. Jw., 1970, nr 3.

¹⁵ Jest tylko wzmianka o wmieszeniu się Orzechowskiego w sprawę Walentego z Sieradza, plebana z Krzczonowa (s. 30).

¹⁶ Pierwodruk w: *Orichoviana. Opera inedita et episculae Stanisłai Orzechowski*. Edidit I. K o r z e n i o w s k i. Cracoviae 1891, s. 619—628. BPP 19. Następne edycje w: *Wybór mów staropolskich*. Wybrał i opracował B. N a d o l s k i. Wrocław 1961, s. 158—168. BN I 175. — „*Rocznik Przemyski*” 13/14: 1970 (druk.: 1973), s. 103—111.

nie jak przy innych nazwiskach — niedostatecznie wykorzystano tu *Scriptorum Polonicorum Hekatomas* (1625; wyd. 2: 1627) Starowolskiego. W bibliotece Seminarium Duchownego w Płocku istniał do ostatniej wojny (Niemcy wywieźli go do Królewca) unikatowy chyba egzemplarz polskiego poematu Wojciecha ze Szczepczyszyna *Wyprawa niewinnego człowieka*, nie przebadany przez nowszych historyków literatury. Drobny fragment tego utworu uratował od zguby Starowolski, cytując go po łacinie w swym dziele¹⁷.

Nieco więcej dzieł, niż podaje Grychowski, można było wymienić z kręgu Zamoyskiego i Zamościa. Sam kanclerz — hetman, twórca Akademii, był utalentowanym mówcą i poniekąd pisarzem, a według świadectwa utrwalonego przez Franciszka Bohomolca — przygodnie bywał poetą. Grychowski wymienia jego dzieło *De senatu Romano*. Godziło się również wspomnieć o jego mowach, choćby o tej, którą witał Henryka Walezego, czy o mowie na sejmie r. 1597, włączonej do antologii wydanej w „Bibliotece Narodowej”¹⁸. Sylwetkę Zamoyskiego jako pisarza skreślił Szymon Starowolski w *Hekatomas*, dopełnił ją nieco w dziełku *De claris oratoribus Sarmatiae* (1628) i w *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631). Jego dzielność wojenną charakteryzował w *Sarmatiae bellatores* (1631) i w *Institutum rei militaris libri VIII* (1639), przygodnie i w innych dziełach.

Nie wymienił Grychowski żadnej z mów żałobnych poświęconych Zamoyskiemu, mimo iż pochodziły od wybitnych ludzi: od Adama Burskiego i od Fabiana Birkowskiego¹⁹.

Informując o stosunkach Dawida Hilchena z Zamoyskim uwzględnił Grychowski (zob. s. 47) aktualny stan badań. Nie można mieć pretensji, że nie znał poematu napisanego przez gdańszczanina przebywającego w kręgu Hilchena w Rydze, Daniela Hermanna, na cześć nowo powstałej Akademii i wydanego z przedmową Hilchena (1594); edycja tego prawie nie znanego poematu została przygotowana dopiero w roku 1974 (jeszcze nie ujrzała światła dziennego).

Grychowski wspomina o Piotra Cieklińskiego *Potrójnym z Plauta* (s. 46), ale nie cytuje wzmianki o „furmanie z Lublina” (w. 2046). Można darować pominięcie jednej jeszcze drobnej informacji: *Potrójny* był niedawno na warsztacie polonisty kończącego studia w Lublinie; fragment magisterskiej pracy został ogłoszony drukiem²⁰.

¹⁷ Zob. Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich [...] Opracowali F. Biela i J. Starnawski*. Kraków 1970, s. 123—124.

¹⁸ Zob. *Oratio qua Henricum Valesium Regem renuntiat*. Parisii 1573. Przekład polski autorstwa J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej i K. Plucińskiego zamieściły „Roczniki Humanistyczne” (t. 14, z. 3 (1966)). — *Wybór mów staropolskich*, s. 205—230. — R. Heidenstein (*De vita Joannis Zamoyscii*. W: *Colectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii illustrantia*. Wydał A. T. Działyński. Poznań 1861, s. 131) przekazał świadectwo o „poezjach” łacińskich Jana Zamoyskiego. Spopularyzował rzecz F. Bohomolec (*Życie Jana Zamoyskiego [...] Warszawa 1775, s. 286, 315*). Jeden z dystychów Zamoyskiego cytowanych przez Bohomolca dotyczy „bagna Owidiuszowego” („palus Ovidiana”). Zob. T. Mikulski, *U grobu polskiego Owidiusza*. W: *Prace historycznoliterackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*. Kraków 1936.

¹⁹ Zob. J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i W. Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do 1794 r.* T. 3. Poznań 1851, s. 460. — F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne*. Wydał A. Szlagowski. T. 1. Warszawa 1901, s. 155—173.

²⁰ K. Sikora, *Kilka uwag o „Potrójnym z Plauta” Piotra Cieklińskiego*. „Eos” 1964, z. 2.

Wzmiance o Adama Burskiego *Dialectica Ciceronis* (s. 43) nie towarzyszy informacja o światowej sławie tego dzieła. Obok filologicznych osiągnięć Andrzeja Pastrycego Nideckiego jest to drugi wzlot naszej humanistycznej filologii²¹.

O Szymonowicu-Simonidesie czytamy sporo. Grychowski wydobyl z jego poezji łacińskich to wszystko, co łączy się z Zamościem, przypomniał „poetę wierzb nad Purem”²². Zabrakło jednak paru jeszcze spraw. W ostatnich latach posunęły się badania komparatystyczne nad sielankami polskimi²³, a także nad biblioteką poety²⁴. Bibliografia nie rejestruje edycji pt. *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, opracowanej przez Janusza Pelca (Wrocław 1972, BN I 182), ani odkrywczych przyczynków Pelca i Tadeusza Witeczaka²⁵. Najistotniejszym brakiem jest pominięcie ważnej karty w dziejach recepcji największego w dawnej literaturze naszej poety Zamościa. W roku 1929 środowisko zamojskie, pozbawione wyższej uczelni, uczciło poetę z okazji 300-lecia jego śmierci w sposób godny akademii nauk. Zjazd odbyty w Zamościu, połączony również z „wizją lokalną” w pobliskim Czernięcinie, upamiętniają ważne publikacje²⁶. Należało też poinformować, że dworek Simonidesa w Czernięcinie istniał jeszcze do niedawna, dziś pozostała już tylko belka z łacińskim napisem złożona w muzeum krasnostawskim.

Pochodzące z początku XVII w. *Wiersze zbieranej drużyny* zawierają taką oto fraszkę o Lublinie:

Niebezpieczna w Lublinie chodzić do zamtuza,
Jeśli nie w łeb, to w główkę obawiaj się guza²⁷.

²¹ Zob. M. Plezia: *Dzieje filologii klasycznej w Polsce od początku XVII do początku XX wieku*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, z. 9 (1966), s. 68; *Wkład polskiej filologii klasycznej w naukę światową*. „Nauka Polska” 1970, nr 4, s. 53.

²² Na s. 45 nazwę tę podano omyłkowo: Por.

²³ J. Łanowski, „Czarów” *Szymonowica parantela klasyczna, pokrewieństwo renesansowe, kształt rodzimy*. W zbiorze: *Charisteria Th. Sinko [...] oblata. Varsaviae 1951*. — J. Ławińska, *Szymonowic jako naśladowca Teokryta*. „Eos” 1961, z. 1. — M. Cytowska, *O „Wierzbach” Szymonowica na nowo*. „Meander” 1962, nr 5.

²⁴ J. Starnawski, *Biblioteka Simona Simonidesa. (W czterechsetną rocznicę urodzin poety)*. „Roczniki Humanistyczne” t. 8, z. 1 (1959). — J. Wiktorowicz, *Lukrecjusza „De rerum natura” w księgozbiornie Szymona Szymonowica*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968.

²⁵ J. Pelc, *Szymonowiciana*. „Archiwum Literackie” t. 10. Wrocław 1966. — T. Witeczak, *O trzech pseudo-szymonowicianach*. „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2.

²⁶ Wymienić tu trzeba przede wszystkim tom *Szymon Szymonowicz i jego czasy. Rozprawy i studia*. Pod redakcją S. Łempickiego. Zamość 1929. — Kroniką obchodu jest *Pamiętnik Zjazdu naukowego im. Szymona Szymonowicza w Zamościu we wrześniu 1929*. Zamość 1930. — Osobną publikacją „na fali zjazdu” była ważna praca S. Kota *Helmstedt i Zamość. Z dziejów kultury humanistycznej*. Zamość 1929. — Ze względów regionalnych warto było wymienić artykuły P. Krzowskiego: *Szymon Szymonowicz w Czernięcinie nad Purem* („Tęcza” 1929, nr 18) i *300-lecie Szymonowicza* („Kurier Poznański” 1929, nr 34).

²⁷ Fraszka ta zamieszczona została w antologii: *Poeci polskiego baroku*. Opracowały J. Sokołowska, K. Żukowska. T. 2. Warszawa 1965, s. 590.

Zasługiwała na zacytowanie również fraszka Alberta Inesa pt. *Prawo Krupy z Krzyżakami*²⁸. Dotyczy ona ziemianina z Lubelskiego, rezydującego w Krupem, 4 km od Krasnegostawu. Ruiny zamku renesansowego oglądamy w Krupem do dziś.

Twórca *Wiryarda poetyckiego*, Jakub Teodor Trembecki, we fraszce *Motivum do lubienia jednej damy* uzasadnia „lubienie” m. in. pochodzeniem z ziemi lubelskiej. A fraszkę adresował do Joanny Niezabitowskiej, istotnie „z lubelskiego kraju”.

Szymon Starowolski wspomniany został krótko jako autor *Polonii* (s. 23). Można zaś było z *Hekatontas* wyliczyć biogramy pisarzy związanych z Lublinem i z Zamościem (Klonowic, Hilchen, Simonides i inni), a z *Sarmatiae bellatores* przede wszystkim biogram Leszka Czarnego, w którym autor swoimi słowy relacjonuje znaną już Długoszowi (i za nim powtórzoną przez Grychowskiego, s. 7) historię założenia kościoła farnego Św. Michała w Lublinie.

Kaspra Drużbickiego wspomniano bardzo krótko (s. 54); można było napisać co nieco o jego międzynarodowej sławie, aktualnej jeszcze w XX wieku. Dzieło tego autora, pt. *Mensis Eucharisticus [...]*, wydano w r. 1913 jako tom 8 ratybońskiej serii „Bibliotheca Ascetica”; Josef Gummersbach w pracy *Unsündlichkeit und Befestigung in der Gnade* (1933) wymienił Drużbickiego wśród klasyków mistyki na trzecim miejscu po Janie od Krzyża i po Teresie z Avili.

Zbyt pobieżnie wykorzystane zostały (s. 62) *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza* (1957). Lublin wzmiankowany jest w blisko dwudziestu listach wojewody poznańskiego; 22 XII 1641 donosi on: „Jam jednego roku dwa razy był w Lublinie [...]”, jeden zaś list, z 11 V 1646, pisany jest z Lublina. Na podstawie tomu *Listów* można było wprowadzić do „kanonu” pisarzy lubelskich jedno jeszcze, prawie zapomniane nazwisko. Komentarz tego tomu przypomina, że Adam Żydowski (zm. 1653), autor dzieła *Potioritas et nonnullae dispunctiones iuris* (1623), ostatnie swe lata spędził w Lublinie²⁹.

„Wieżę w Lublinie” wspomniał w poemacie satyrycznym *Coś nowego* (1652) Łukasz Opaliński oraz Jakub Teodor Trembecki we fraszce. Uwagi o przedajności sędziów lubelskiego trybunału padły wcześniej nieco u Samuela Twardowskiego w *Satyrze na twarz Rzeczypospolitej* (1640). Koneksje Marcina Borzymowskiego z Ziemią Lubelską, przebadane przez Rafała Leszczyńskiego³⁰, nie zostały w książce uwzględnione.

Jedną z pierwszych poetek naszych, Anna ze Stanisławskich Zbąska (zm. 1700), podkomorzyna lubelska, otrzymała u Grychowskiego tylko krótką wzmiankę (s. 65—66). Pominięty został szczegół, że portret poetki zdołał jeszcze w 1935 r. plebanie w położonym blisko Lublina Dysie.

Dwukrotnie ze Stanisławem Leszczyńskim złączył Grychowski *Głos wolny wolność ubezpieczający* (s. 66, 81). Ostatnie badania jednakże kwestionują autorstwo Leszczyńskiego³¹.

Grychowski wspomniał o Wacławie Rzewuskim (s. 69); szkoda, że przy tej okazji nie odnotował lubelskiej edycji z r. 1788 *Wiersza na siedem psalmów pokutnych*

²⁸ W: jw., t. 1, s. 698.

²⁹ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, 1641—1653*. Pod redakcją i ze wstępem R. Pollaka. Wrocław 1957, s. 65.

³⁰ R. Leszczyński, *Marcin Borzymowski na Lubelszczyźnie*. „Prace Polonistyczne” 1967.

³¹ E. Rostworowski, *Czy Stanisław Leszczyński jest autorem „Głosu wolnego”?* W: *Legends i fakty XVIII wieku*. Warszawa 1963.

wraz z owymi psalmami, warto było również rozdziałek o pisarzach czasów saskich, krótki z konieczności, ozdobić informacją, iż w Lublinie w r. 1759 wyszły *Mowy wyborne z roznych polskich krasomowców i dziejopisów wyjęte, a ku sławie i pożytkowi Polaków z przydatkiem listów wydane* (tam m. in. wypisy z Kromera w przekładzie Błażowskiego, z Górnickiego *Dziejów w Koronie Polskiej*, z wydanego w Lublinie w r. 1745 dzieła Jana Ostrowskiego Daneykowicza *Swada polska*).

Bibliografia do okresu baroku i czasów saskich (s. 70) nie zawiera informacji o ostatnim wydaniu Benedykta Chmielowskiego *Nowych Aten* (1968), a jako datę ukazania się *Moraliów* Potockiego, mylnie podaje tylko r. 1915 (wychodziły do 1918).

Krasickiemu poświęcił Grychowski sporo uwagi, nie wykorzystał jednak znakomitej edycji jego *Korespondencji* (t. 1—2, Wrocław 1958). Zamieszczone tam, doskonale opracowane, kalendarium poszerzone podaje daty pobytu Krasickiego w Lublinie i na ziemi lubelskiej. Wzmianki o Lublinie i o okolicach trafiają się w listach XBW parokrotnie; *Korespondencja* zawiera listy królewskie pisane doń jako do prezenta Trybunału Lubelskiego. To wszystko uściśliłoby informacje Grychowskiego.

Przytoczył autor książki wzmiankę o hipotezie lokalizującej akcję *Monachomachii* w Lublinie. Należało dodać, że większość badaczy zabierających głos na ten temat łączyła utwór z Przemyślem. Dociekania te wszakże nie wydają się istotne — dla odbioru arcydzieła, jakim jest *Monachomachia*, są zbędne, czytelnik zbyt sobie ceni wdzięk prawdziwy słów: „W mieście, którego nazwiska nie powiem [...]”.

Przy Zabłockim można było wspomnieć, że jeden z niewielu dotąd ogłoszonych drukiem listów poety³², pisany z Końskowoli, mówi o Lublinie. Nie wykorzystał Grychowski wzmianki z Niemcewicza *Pamiętników czasów moich* o ostatnich latach przez Książnina spędzonych na plebanii Zabłockiego i o latach „plebańskich” Zabłockiego³³. A można i warto było zacytować przy tym Franciszka Salezego Dmochowskiego *Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Dionizego Książnina*³⁴, gdzie przytoczony jest napis z trzech ścian klasycystycznego grobowca Książnina na cmentarzu w Końskowoli³⁵. Istnieje też rozprawka Stanisława Pałuchowskiego pt. *Książnin i Zabłocki w stosunku do siebie i dworu Czartoryskich*³⁶. Trochę więcej uwagi należało się autorowi *Matki Spartanki* jako najwybitniejszemu pocie Puław. Należało wspomnieć nie tylko o jego grobowcu, ale i o tablicy pamiątkowej wmurowanej w jedną z oficyn pałacu puławskiego³⁷.

Trochę za błąd wypadło omówienie postaci wybitnych pedagogów doby stanisławowskiej. Wzmiance o Jacku Przybylskim (s. 72—73) nie towarzyszy wyliczenie

³² Zob. J. Starnawski, *Przyczynki do biografii Książnina, Zabłockiego i Piramowicza zebrane z Kurowa i Końskowoli*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. 7 (1963).

³³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. Lipsk 1868, s. 273—274.

³⁴ F. S. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Dionizego Książnina*. W: F. D. Książnin, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1828, s. VIII—IX.

³⁵ Tekst całego napisu zob. w: Starnawski, *Przyczynki do biografii Książnina* [...].

³⁶ „Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum V we Lwowie” 1907.

³⁷ Z pozostających dotąd w rękopisach pamiętników puławskich, omówionych w dysertacji doktorskiej Stefana Jerzego Buksińskiego przedstawionej u prof. Stefana Kawyna w Uniwersytecie Łódzkim (1967), niechże wolno będzie zdradzić ciekawostkę, że u Czartoryskich w Puławach było 21 stołów; Książnin miał przywilej czwartego stołu, Józef Szymanowski — trzeciego.

najważniejszych jego tłumaczeń z literatury antycznej; dwukrotne, ale bardzo króciutkie wzmianki o Grodku wymagają uzupełnień. Nie został wykorzystany Hieronima Łopacińskiego *Przyczynek do życiorysu G. E. Grodka*³⁸ (jest tam interesująca wiadomość, że uczony klasyk, bibliotekarz Czartoryskich, wziął — będąc na ich dworze — ślub, którego udzielił mu pleban katolicki z pobliskich Włostowic, mimo że oboje nowożeńcy nie byli katolikami). Nie zajął się też Grychowski twórczością naukową Grodka z okresu puławskiego, obejmującą 7 prac drukowanych oraz w rękopisie interesujące „aristophanea”: przekład francuski jednej sceny *Acharnejczyków*, wyraźnie na zamówienie Czartoryskiego napisany, i przekład niemiecki całej komedii *Sejm niewieści*³⁹.

Temat, którym zajmował się Zygmunt Kukulski w pracy pt. *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej* (1939), wymienionej w literaturze przedmiotu (s. 90), doczekał się kontynuacji w artykule Jana Malarczyka i Wiesława Skrzydły, pt. *Laickie tradycje nauczania prawa w Lublinie* (w: *Księga pamiątkowa dziesięciolecia UMCS w Lublinie*. Lublin 1956), której to pozycji już Grychowski nie odnotował.

Józef Muczkowski, wzmiankowany tylko krótko (s. 92), miał zasługi na polu bibliografii, o których można było wspomnieć; podobnie Karol Sienkiewicz (zob. s. 111), szczególnie w swym okresie puławskim. Nie zostały wykorzystane badania Tadeusza Frączyka nad drukarnią i biblioteką Czartoryskich w jej puławskim okresie⁴⁰.

Delille wspomniany jest u Grychowskiego jedynie jako poeta dający podniecie twórczą Kniażninowi (s. 117), a przecież ten francuski autor uczynił w swych *Ogrodach* wzmiankę o Puławach, która wywołała zazdrość u Potockich i przyczyniła się do powstania *Sofijówki* Stanisława Trembeckiego. Delille korespondował z Izabelą Czartoryską. Z jej inicjatywy przetłumaczył *Ogrody* Karpiński⁴¹.

O Kajetanie Koźmianie czytamy sporo; brak jednak w literaturze przedmiotu prac o nim, nawet książkowych, nie zacytowano *Ziemiaństwa polskiego*. Nie jest przy tym prawdą, że *Ziemiaństwo polskie* i *Stefan Czarniecki* (na s. 117 niesłusznie odwrócona kolejność chronologiczna) powstały „w rywalizacji z wileńskim poetą”. Grychowski wykorzystał *Pamiętniki* Koźmiana, ale poskąpił czytelnikowi ciekawostki, że w latach młodości tego poety można było na Dziesiątej (od pół wieku jedno z przedmieść Lublina, za czasów Koźmiana jeszcze las należący do wsi, która w w. XVI była własnością „doktora Montana” znanego nam z fraszki Kochanowskiego) upolować rysia.

Trafnie zauważa Grychowski, że żaden z wielkich romantyków naszych nie

³⁸ W: *Sami sobie*. Książka zbiorowa na rzecz warszawskiej *Kasy Literackiej*. Warszawa 1900, s. 139—140.

³⁹ Zob. J. Starnawski, *Gotfryd Ernest Groddeck als Aristophanes-Übersetzer*. „Das Altertum” t. 8, z. 1 (1962).

⁴⁰ Por. T. Frączyk, *Drukarnia biblioteczna w Puławach*. „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” t. 6 (1960); *Adam Kazimierz Czartoryski*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa—Łódź 1972. Zob. również K. Buczek, *Z przeszłości Biblioteki Muzeum XX Czartoryskich* [...]. Kraków 1936.

⁴¹ O tym mówił J. Kleiner w wykładach poświęconych literaturze lat 1795—1822 (zob. *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porobiorowej* [...]. Opracował J. Starnawski. Kraków 1975). Nie były one oczywiście znane Grychowskiemu.

zainteresował się bliżej Lublinem i ziemią lubelską. Nie wykorzystał jednakże drobnej rozprawki informującej o tym, jaki obraz ziem położonych między Wisłą a Bugiem tkwił w wyobraźni 15-letniego Słowackiego⁴². Słowacki, jak dziś wiemy, nazywał województwo lubelskie „lublińskim”, Bystrycę — „Bistrą”, pobliską Łęczną — „Łęczycą”. Co nieco uwagi poświęcił Grychowski zagadnieniu recepcji Mickiewicza na ziemi lubelskiej, poczynawszy od starań Onufrego Pietraszkiewicza o zdobycie prenumeratów dla tomików Adama. Ale prac na temat dalszych dziejów recepcji poety, prac wymienionych zresztą w literaturze przedmiotu (s. 198), nie wykorzystał. Nie zajął się więc książką o Mickiewiczu przygotowywaną w Lublinie na r. 1898 pod redakcją Łopacińskiego i Zofii Kowerskiej-Rządźiny, ale — jak wiemy — nie wydaną.

Norwid, o którego pobycie w Piotrowicach czytamy u Grychowskiego (s. 130), odbywał podróż po Królestwie wiosną 1842 w towarzystwie Władysława Wężyka, nie wymienionego w książce. W Lubelskiem zwiedzili poza Piotrowicami również Babin, z pewnością byli w Lublinie.

Sporo uwagi poświęcił Grychowski twórczości Korzeniowskiego, zwłaszcza *Krewnym* (zob. s. 148—150). Należało jednak omówić *Wtorek i piątek*, utwór przypominany niedawno w tomie *Opowiadań* (Wrocław 1961, BN I 166). Ukochana „Pana Michała” umiera w Hrubieszowie. Pojedynek rozgrywa się na szosie „lublińskiej” (a więc nie tylko Słowacki tak urabiał przymiotniki); po pojedynku zaś „pan Michał” siedzi w lubelskim więzieniu.

Więszym brakiem jest zupełne pominięcie Władysława Łozińskiego, którego powieść pt. *Legionista* (1870) w początkowej części rozgrywa się w Lublinie.

Pisząc o Julianie Wieniawskim (Jordanie), należało przytoczyć jego biogram pióra Stanisława Fity w „Obrazie Literatury Polskiej XIX i XX wieku” (seria IV, t. 2) i nie tylko w tym jednym wypadku trzeba było odwołać się do tego dzieła. O Henryku Wieniawskim przytoczono w literaturze przedmiotu monograficzne studium Józefa Reissa. Ze względów regionalnych można było także wymienić nierównie mniej ważny naukowo artykuł Stefana Plewińskiego publikowany w lubelskim „Zdroju”⁴³.

Zdawkowa wzmianka o tym, że Prus chwalił księgarnię Stanisława Arcta (s. 206), nie może wystarczyć po ogłoszeniu pamiętników Arcta, które ze względu na lubelskie początki zasłużonej firmy należało przypomnieć⁴⁴. Z ogłoszonej już dziś w znacznej części korespondencji Łopacińskiego z uczonymi wiemy, jaką rolę odgrywała ta księgarnia lubelska w jego pracach. W dobie gdy nie istniała jeszcze wymiana międzybiblioteczna, do jakiej jesteśmy dziś przyzwyczajeni, księgarnia Arcta dostarczała lubelskiemu profesorowi wielu rzadkich książek.

Wzmianki o Łopacińskim są zbyt ubogie. Postać tę oświetlono należycie już w wielu pracach. Grychowski znał oczywiście książkę Feliksa Araszkiewicza z r. 1928, znał księgę zbiorową wydaną pod redakcją Araszkiewicza w trzydzieści blisko lat później⁴⁵, w której różne kierunki wielostronnej działalności lubelskiego

⁴² J. Starnawski: *Ziemia lubelska w oczach piętnastoletniego Julka Słowackiego*. „Roczniki Humanistyczne” t. 15, z. 1 (1967); *Kajet geograficzny Słowackiego*. „Onomastica” 1967, nr 1/2.

⁴³ S. Plewiński, *Henryk Wieniawski*. „Zdrój” 1946, nr 7.

⁴⁴ S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962.

⁴⁵ F. Araszkiewicz, *Hieronim Łopaciński 1860—1906*. Lublin 1928. — *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907—1957*. Komitet Redakcyjny: F. Araszkiewicz (przewodniczący) [i inni]. Lublin 1957.

profesora znalazły kompetentne omówienie. Znał i tę pracę, która, omawiając „mistrza łącińskiego” (takie przezwisko przekazały nam wspomnieniowe materiały) jako filologa klasycznego, zapełniła lukę książki zbiorowej⁴⁶. Gdyby Grychowski posłużył się wspomnianą już korespondencją Łopacińskiego, uwzględniłby zapewne w swej książce tak postacie pisarzy interesujących się ziemią lubelską jak i Jana Karłowicza, bardzo związanego z Nałęczowem. Obok omówionej pokrótce sylwetki Zofii Kowerskiej — matki znalazłoby się może wtedy miejsce i dla córki, Zofii Antoniny z Kowerskich Rządźiny, współpracującej blisko z Łopacińskim tłumaczki *Bajek* braci Grimmów (1896) i Edwarda Burnetta Tylora *Cywilizacji pierwotnej* (1896—1898).

W biografii Zofii z Przewłockich Kowerskiej zabrakło wzmianki, iż przed osiedleniem się w Józnowie mieszkała czas jakiś w Żabnie. W omówieniu jej utworów nie uwzględniono wszystkiego, co uwzględnić należało. Lublin i Lubelskie to temat licznych nowel i powieści tej autorki zrosniętej z regionem. Akcja noweli *Oflara* odbywa się w Lublinie, akcja powieści *Siostry* — częściowo w Nałęczowie. W Żabnie lub w Józnowie w Lubelskiem pisała Kowerska swe dzieła; w Lublinie już po pierwszej wojnie światowej wystawiony był (1922) jej dramat, częściowo drukowany, pt. *O ziemię*. Chyba wszystkie utwory tej lubelskiej literatki zasługiwały na wymienienie, tym bardziej że w jej twórczości mało kto posiada orientację choćby tzw. bibliograficzną⁴⁷.

Nie jest winą Grychowskiego niewykorzystanie *Pamiętników* Henryka Wiercińskiego (Lublin 1973, *recte*: 1974); ukazały się niemal równocześnie z omawianą książką, wydana, jak wiemy, pośmiertnie.

Gdy czytamy w dziele Grychowskiego o dziejach teatru w Lublinie w drugiej połowie w. XIX, odczuwamy brak wykorzystania ogłoszonej w tomie dedykowanym Feliksowi Araszkiewiczowi („Roczniki Humanistyczne” t. 15, z. 1 (1967)) pracy Wandy Achremowiczowej.

Fragment poświęcony Żeromskiemu mógłby być wzbogacony uwagą o tym, jak gorąco, poprzez entuzjastyczne recenzje, propagował twórczość pisarza lubelski „Kurier” wydawany po 1906 roku. Trochę archiwalnych materiałów redakcji, dotyczących związku Żeromskiego z pismem, przechowuje Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie⁴⁸. We fragmencie o Reymonie zabrakło wzmianki o noweli *Matka* ze zbioru *Przysięga*. Jest tu pewne niedomówienie, ale czytelnicy tomu *Z ziemi chełmskiej* łatwo domyślą się, że z tej właśnie ziemi chełmskiej pochodzi bohaterka opowiadania.

Niedobrze się stało, że przeoczony został rozdział o Nałęczowie z pamiętników Jadwigi Waydel-Dmochowskiej zatytułowanych *Dawna Warszawa* (1958).

Dotkliwym brakiem jest pominięcie Kadena Bandrowskiego *Aciaków z I A* (1932) — mowa tam o Zamościu i o zamojskim zoo, będącym dziełem życia wybitnego nauczyciela biologii. Utwór Nałkowskiej *Mój ojciec* występuje w książce tylko raz; można było z całej twórczości wielkiej pisarki urodzonej we Wrotkowie

⁴⁶ J. Starnawski, *Z lubelskich tradycji filologii klasycznej*. „Roczniki Humanistyczne” t. 6, z. 2 (1957). Zob. tegoż autora *Hieronim Łopaciński (1860—1906)*. „Meander” 1972, nr 10/12.

⁴⁷ W Uniwersytecie Łódzkim powstały ostatnio dwie magisterskie prace dotyczące powieści i nowel Zofii Kowerskiej; druku wymienionych prac nie przewidyje się.

⁴⁸ Zob. J. Starnawski, *Stefan Żeromski i lubelski „Kurier” wydawany po roku 1906*. „Ruch Literacki” 1962, nr 5.

(dziś przedmieście Lublina) wydobyć akcenty wspomnieniowe wiodące w kierunku jej stron rodzinnych.

Niedostatecznie przypatrzył się Grychowski twórczości Tadeusza Bocheńskiego, u którego — wbrew temu, co czytamy (s. 301) — dałoby się odszukać liryki związane z Lublinem. Zupełnie pominięty został syn jego Jacek, dziś znany w całej Polsce autor *Boskiego Juliusza* i *Nazona poety*, nie związany istotnie z ziemią lubelską, ale w swej młodości pisarskiej redagujący w Lublinie „Światło”.

Stanowczo za mało materiału wydobył Grychowski z wierszy najwybitniejszego w XX w. poety Lublina i ziemi lubelskiej — Józefa Czechowicza. W twórczości wielkich poetów stwierdzić można niekiedy użycie wyrazu najlepszego z możliwych, genialne odnalezienie określenia najtrafniejszego i niezastąpionego. Zachwyt Juliana Przybosia nad Mickiewiczowskim sformułowaniem „I w Ostrej świecisz bramie” (podkreśl. J. S.) wydaje się w pełni uzasadniony. W bliskim sąsiedztwie z Mickiewiczowskim „świecisz” godzi się postawić Czechowiczowe zdanie z liryku *Lublin z dała* (podkreśl. J. S.):

Lublin nad łąką przysiadł.
Sam był.
I cisza.

Należało się nieco więcej uwagi poetom pokolenia jeszcze przedwojennego, a młodszego od Czechowicza. Obok Władysława Podstawki mógł znaleźć miejsce w książce jego kolega szkolny (o 2 lata młodszy) Jan Rostworowski, syn Antoniego. Ten wychowanek „Szkoły Lubelskiej” dał się poznać przed wojną jako dziennikarz i poeta, ogłaszając wiersze w czasopismach. Kontakty z Lublinem utrzymywał stale, mimo iż przebywał w Warszawie lub nawet poza Polską: delegowany przez redakcje czasopism do Berlina, a potem do Rzymu. W czasie wojny był poetą żołnierskim, m. in. piewą czynów wojsk polskich w Norwegii w 1940 roku. Wspomina o nim Ksawery Pruszyński w książce *Droga wiodła przez Narvik*. Jako skoczek spadochronowy zjawił się w kraju; schwytyany zakończył życie w Gross-Rosen⁴⁹. Zasługiwałyby na wykorzystanie krótką wzmianka w księdze pamiątkowej „Szkoły Lubelskiej” o „prawdziwie filareckiej majówce”, odbytej 26 maja 1932, w czasie której „słuchano utworów młodych piór: [Tadeusza] Jaszowskiego i [Jerzego] Szczepowskiego”⁵⁰.

Największym i najdotkliwszym brakiem w całym tomie jest zupełne pominięcie twórczości Hanny Malewskiej, która aż do ukończenia studiów historycznych (1933) była lublinianką. Jako debiut lublinianki witał jej opowieść o młodym Platonie, *Wiosnę grecką*, Tadeusz Sinko, dając temu utworowi prymat przed *Dyskiem olimpijskim* Parandowskiego i nazywając rzecz bez wahania „arcydziełem”⁵¹. Częste kontakty z Lublinem utrzymywała Malewska zarówno przed

⁴⁹ Zob. S. Rostworowski, *Rapsod o Janie Rostworowskim*. „Kierunki” 1968, nr 44. — Brak orientacji, choćby tzw. bibliograficznej, w twórczości tego przedwcześnie zgasłego poety sprawił, iż w książce zbiorowej pt. *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960* (Londyn 1964—1965) nie odróżnia się Jana Rostworowskiego, syna Antoniego, od Jana, syna Karola Huberta, obecnie przebywającego już w Polsce i tworzącego nadal.

⁵⁰ *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*. Lublin 1936, s. 186.

⁵¹ Zob. T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. Lwów 1933, s. 381—383.

wojną jak i po wojnie. W *Apokryfie rodzinnym* (1965) poświęciła wiele kart miastu swej młodości, świetnie skreśliła sylwetki: wybitnego działacza społecznego Tadeusza Rojowskiego, swego profesora filozofii Henryka Jakubanisa...

Pamiętał Grychowski o kontaktach Jana Wiktora z ziemią lubelską. Umknęły mu kontakty Gustawa Morcinka, parokrotnie odwiedzającego Lublin przed wojną i zaraz po wojnie; w *Zagubionych kluczach* (1948) pisarz uczynił Żegotę, bohatera powieści, wychowankiem uniwersytetu w Lublinie.

Niedostatecznie wykorzystano utwory dotyczące drugiej wojny światowej. Na ziemi lubelskiej rozgrywa się w dużej części akcja *Sprzysiężenia* Stefana Kisielewskiego; z krainą tą w pewnej mierze wiążą się pamiętnikarskie utwory Witolda Urbanowicza (dęblińska podchorążówka lotnicza), w dużej części — Ludwika Hirszfelda *Historia jednego życia*. Wiele materiału dostarczyłaby *Antologia pamięci 1939—1945* (1965—1966), jak również wspomnieniowy numer „Kameny” z r. 1954, stanowiący właściwie książkę, doskonale oświetlający Lublin literacki z okresu PKWN i z kilku lat następných. Jan Parandowski na wielu kartach swych wspomnień wracał do lat spędzonych na ziemi lubelskiej (1939—1950, z przerwami).

Z poetów powojennych pominięty został Jan Nagrabecki. Warto byłoby cytować jego wiersz pt. *Przyjaciółom młodości*, poświęcony kolegom lubelskim; w Lublinie wydał zbiór pt. *Hejnał* (1947). Anna Kamieńska, autorka wiersza *Krasnystaw me genuit*, była w swej młodości raczej lublinianką niż krasnostawianką (zob. s. 378). W Lublinie uzyskała świadectwo dojrzałości i tu rozpoczęła studia w zakresie filologii klasycznej, za które dług społeczeństwu spłaciła przekładem Owidiuszowych *Przemian*, a także edycją tekstu i przekładem Dantyszka. Współcześnie z Nagrabeckim i z Kamieńską szereg lat spędził w Lublinie — już jako student polonistyki mający debiut książkowy — Henryk Syska.

Spośród pisarzy z lat późniejszych na uwzględnienie zasłużyła przede wszystkim Maria Józefacka. Należało się też słówko znakomitej poetce wywodzącej się z ziemi zamojskiej — Urszuli Koziół. Jej *Postoje pamięci* (1964) związane są z Ziemią Lubelską. Jako „pannę Isię” upamiętniła autorka swą okupacyjną nauczycielkę na tajnych kompletach w Krzeszowie, dziś wybitną polonistkę z Elbląga, Irenę Pawowiczową.

Listę ludzi i spraw pominiętych z pewnością dałoby się zwiększyć; celowo rezygnuję z przypominania tych zjawisk z Dygasińskim na czele, o które upomniał się w posłowie książki Stanisław Fita.

Szczęśliwie się stało, że obok literatów zajął się Grychowski uczonymi. Była już mowa o Łopacińskim, również o pominiętym niesłusznie Janie Karłowiczu. Jako zasługę autora należy podkreślić, że uczynił wzmiankę o Stanisławie Adamczewskim, przez krótki okres uczącym w szkołach lubelskich (s. 266). Ten niepospolitej miary uczyony zmarł przed ćwierćwieczem prawie, a historiografia literacka dotąd nie wyplaciła mu przysłowiowego *suum cuique*. Jednakże wzmiankę o nim należało opatrzyć uściśleniem wskazującym, w jakich latach pracował w Lublinie. Należało uwypuklić dorobek naukowy Adamczewskiego z tych lat, a więc przede wszystkim rozprawę *Trzy ody do młodości* (1913), zresztą dla jego twórczości znamienne — jako docent Uniwersytetu Warszawskiego (1935—1945) i jako profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego (1945—1950) na swych seminariach uniwersyteckich celował w analizach porównawczych. Jeśli jednak Grychowski zdecydował się na wyszczególnianie ważniejszych prac Adamczewskiego „poalubelskich”, należało także wspomnieć książkę o Zimorowicu, przynajmniej tak ważną w dorobku uczonego jak książka o Żeromskim. Przy tej okazji dodać warto, że nauczycielem lubelskich szkół średnich był w młodych swych latach także Roman Ingarden.

Przedstawiając początkowe lata niepodległej Polski, można było nieco więcej napisać o zamojskiej księgarni Pomarańskich (s. 325). Tu wydane zostały pierwsze polskie książki Tadeusza Zielińskiego i pierwsze polskie dzieło z zakresu nowożytnie pojętej metodologii historii — *Historyka* Marcelego Handelsmanna.

Zorganizowane życie naukowe Lublina w okresie międzywojennym wymaga nieco więcej uwagi. Książka zbiorowa pt. *Stanisław Staszic* (1928) wydana pod redakcją Zygmunta Kukulskiego była wydarzeniem ważnym. Żadne środowisko nie uczciło setnej rocznicy śmierci Staszica w tej mierze co (choć z dwuletnim opóźnieniem) Lublin. Wydarzeniem było opublikowanie przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie monografii Juliana Krzyżanowskiego *Romans polski XVI wieku* (1934), nagrodzonej przez Lubelski Związek Pracy Kulturalnej. Autor nie był już wówczas lublinianinem, ale pierwszy związek książki, wydany w krakowskiej serii „Prace Historycznoliterackie” tom *Romans pseudohistoryczny XVI wieku* (1926), ogłoszony został w lubelskim okresie działalności autora. Właśnie prace Krzyżanowskiego z jego lubelskich lat należało uwypuklić.

O Wiktorze Hahnne, zasługującym na obszerniejszą wzmiankę (można w niej było wykorzystać krótkie przemówienie Feliksa Araszkiewicza pt. *Zasługi Wiktora Hahna dla środowiska lubelskiego*, opublikowane w „Zeszytach Naukowych KUL” 1960, nr 1), niezupełnie ściśle napisano, że był profesorem uniwersytetu we Lwowie; była to profesura tytularna, katedrę zajmował tylko w Lublinie.

Brakiem prawie tak dużym jak pominięcie Małewskiej jest nieuwzględnienie zasług Ludwika Kamykowskiego dla ziemi lubelskiej i brak charakterystyki jego dorobku bodaj tak zwięzłej, jaką otrzymał Araszkiewicz. Zasługiwali na wzmiankę jednakowoż wszyscy poloniści lubelscy, którzy w r. 1926 pięknym tomem pt. *Ignacemu Chrzanowskiemu uczniowie lubliniacy* uczcili mistrza swych studiów. Zasługiwali na wymienienie poloniści mający rozprawki ogłoszone w „Pamiętniku Lubelskim”, a z powojennych — mający tomiki w wydawnictwach „Lamusa”, np. autorka kilku takich tomików (nie publikująca wiele poza tym) Helena Radziukinasówna.

Na wzmianki zasługują także uczeni z innych dziedzin humanistyki (wyjąwszy te osoby, których prace mają zbyt specjalny charakter), a więc przedwojenni filologowie klasyczni: Adam Krokiewicz, Stefan Srebrny, Mieczysław Popławski, Jerzy Manteuffel, romaniści: Maurycy Paciorkiewicz, Stanisław Stroński, wreszcie historycy. Spośród tych ostatnich kilku otrzymało wzmianki, ale stanowczo zbyt małe. Krótko tylko wspomniany Leon Białkowski (zob. s. 287) był fenomenalnym znawcą Lublina. A to także jedna z postaci, której koledzy po fachu nie oddali *suum cuique*. Humanistów różnych dziedzin, wykładających po wojnie w KUL i od r. 1952 w UMCS⁵², zabrakło w ogóle. A wielu z nich prowadzi ważne badania regionalne. Wykorzystanie prac Henryka Zwolakiewicza: *Stan badań etnograficznych nad Lubelszczyzną* (1948) oraz słownika *Etnografowie i regionaliści w badaniach ludowej kultury Lubelszczyzny* („Studia i Materiały Lubelskie. Etnografia” 1962), ustrzegłoby autora przed tymi brakami.

Z największych uczonych otrzymał krótką, niezadowolającą wzmiankę Juliusz Kleiner. Niefortunnie nazwano jego *Tragizm* pracą popularną (s. 360). Pominięto zupełnie jednego z najwybitniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek wykładali w uczelniach lubelskich, Jana Czekanowskiego. Upomnieć by się też należało o Henryka Elzenberga, który w swym kapitalnym dzienniku lektury, pt. *Kłopot z istnieniem*

⁵² Już w r. 1944, gdy nie było jeszcze w UMCS Wydziału Humanistycznego, wykładał tu Narcyz Łubnicki, w roku następnym przybyli Stefan Harassek i Mieczysław Ziemnowicz.

(1963), poświęca kilka ważnych kart krótkiemu epizodowi lubelskiemu swego życia (w r. 1945).

Ostatnią luką, którą należy wskazać, jest zbyt skromne uwzględnienie form zorganizowanego życia literackiego z lat 1944—1968. Działal w Lublinie za pobytu Kleinera prowadzony przez niego osobiście Klub Literacki. Tematyka humanistyczna, a z nią historycznoliteracka, znajdowała wyraz w licznych przedsięwzięciach Towarzystwa Naukowego KUL oraz Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, założonego po latach przerwy w miejsce dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Należało wspomnieć i o towarzystwach zajmujących się poszczególnymi zakresami wiedzy, takich jak Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Polskie Towarzystwo Filologiczne, Polskie Towarzystwo Historyczne. Niejedno z nich gościło w Lublinie centralny zjazd naukowy uczonych danej specjalności.

Obok luk omawianej książki, większych i mniejszych, wskazać należy na pewne jej nieścisłości. Tytuł pracy Wilhelma Bruchnalskiego zacytowanej na s. 10: *Polska poezja średniowieczna*, jest adekwatny dla pierwszej redakcji; w redakcji drugiej, z r. 1935 (nie: 1936), tytuł brzmi: *Łacińska i polska poezja w Polsce średniowiecznej*. Grychowski znał pracę Stanisława Grzeszczuka z r. 1961 porządkującą generalnie „sporne i niesporne sprawy bibliografii Biernata z Lublina” i wymienił ją (s. 49), ale praktycznie nie przyjął wynikłych z niej konsekwencji i dzieła „pseudo-Biernatowe” traktował bez żadnych zastrzeżeń jako Biernatowe.

Tytuł trylogii dramatycznej Świętochowskiego brzmi *Dusze nieśmiertelne*, nie zaś *Nieśmiertelne dusze* (s. 214). Niezbyt szczęśliwe jest sformułowanie: „Drugim obok Prusa najwybitniejszym literatem polskim II połowy XIX wieku był Henryk Sienkiewicz” (s. 221). Sienkiewicz zyskał u swoich współczesnych sławę nierównie większą niż Prus.

Poświęcił Grychowski wzmiankę także Stanisławowi Brzozowskiemu, ze względu na to, że pisarz uczył się w gimnazjum lubelskim; tzw. sprawa Brzozowskiego, w którą autor książki trochę wkroczył, przedstawiona została mgliście (s. 242—243).

Zestawienie Stanisława Adamczewskiego z Franciszką Arnsztajnową (s. 266) nie jest fortunne.

Nieścisła jest informacja, że „Szkoła Lubelska” w r. 1933/34 była endecka (s. 311). *Nb.* dodać należy, że Grychowski przez jeden rok, ale wcześniej (1930/31), był z tą szkołą związany, i to jako... dyrektor. Autor recenzji kształcił się tu w latach 1932—1939. Za dyrekcji Kukulskiego nie można było już mówić o endeckim charakterze szkoły. Ale przy tej okazji godzi się nadmienić, iż na opracowanie w jakimś felietonie naukowym zasługuje „twórczość poetycka” zdolnych wychowanków tej szkoły na łamach oficjalnego pisma „Skry”, mającego poparcie dyrekcji i od czasu do czasu wydawanego drukiem, i na łamach nieoficjalnego „Chochoła”, którego maszynopisowe egzemplarze podrzucano nauczycielom i uczniom starszych klas. W związku z tym ostatnim — do odnotowania współpraca i przyjaźń osobista wspomnianego już Rostworowskiego, istotnie endeka, z przywódcą grupki komunistycznej na terenie szkoły, Józefem Kwiecińskim.

Informacja, jakoby Dobraczyński prowadził w KUL przed wojną „wykłady zlecone” (s. 345), nie jest ścisła. Sporadyczne odczyty wygłaszane dla określonej grupy studenckiej, np. dla koła naukowego, nie są wykładami zleconymi; pod tym terminem rozumie się zajęcia uniwersyteckie indeksowe, prowadzone przez osobę nie będącą na etacie danej uczelni⁵³.

⁵³ Wspominając w tekście głównym (bez opisu bibliograficznego) pracę R. Leszczyńskiego, obalającą tezę S. Kota o Anonimie Protestancie (zob.

W książce tego typu co recenzowana sprawą nie najmniejszej wagi jest właściwa proporcja i troska o trafne oddzielenie rzeczy „lubelskich” od „pozalubelskich”. Nierzadko napotykamy u Grychowskiego nazwiska niezwykle płodnych pisarzy rzeczywiście lubelskich, bardzo miernych czy nawet lichych, wręcz grafomanów. Innym razem mamy do czynienia z kimś o dużym talencie, kto znowu nie należy w całej swej twórczości do pisarzy lubelskich. Te sprawy trzeba starannie wyważyć.

Można się zgodzić z tym, że Klonowicz-Acernus mieści się całkowicie na linii zainteresowań badacza, aczkolwiek koneksje tematyczne dzieł poety z ziemią lubelską należy bardziej eksponować. Dlatego słusznie opis Lublina z *Roxolanii* został w tłumaczeniu przytoczony. Nawet więcej: można i trzeba było wspomnieć o stworzonym przez jej autora prozaicznym łacińskim opisie pożaru Lublina (polski przekład tekstu zawdzięczamy Łopacińskiemu)⁵⁴. Z całą pewnością jednak nie jest „lubelska” cała działalność Feliksa Bentkowskiego (zob. s. 125); nie należy do obrazu dziejów literatury tego rejonu twórczość poeticka Edmunda Wasilewskiego dotycząca Krakowa (zob. s. 187—188) i Mieczysława Romanowskiego *Dziewczę z Sącza* (zob. s. 194).

Prusowi należy się w recenzowanej książce obszerne omówienie. Do uwypuklenia nadawały się wszystkie związki pisarza z ziemią lubelską; należało się „pokwitowanie” wszystkim pracom naukowym wydobywającym owe związki — począwszy od niesłusznie pominiętego *Kalendarza życia i twórczości* sporządzonego przez Krystynę Tokarżównę i Stanisława Fitę (1969)⁵⁵, poprzez publikacje tego typu co wybór „nałęczowskich” *Kronik* wydany przez Tadeusza Kłaka (1972), aż do takich drobiazgów jak interesująca rozprawka językoznawcza Tadeusza Brajerskiego *Placówka* („Roczniki Humanistyczne” 1967, z. 1), która tytuł powieści wyjaśnia w powiązaniu z gwarowym sensem tego wyrazu na ziemi lubelskiej. O *Lalce* natomiast wspomnieć trzeba było tyle tylko, ile występują w utworze związki z regionem lubelskim. Pisząc o Prusie, na ogół utrzymał się autor w tych granicach.

Czy jednak cała twórczość Weysenhoffa (a więc np. także *Puszcza* i inne powieści, których akcja nie rozgrywa się w Lubelskiem) winna być w tej książce przedmiotem rozważań? — co najmniej wątpliwe. Stanowczo zaś pewne, że cały dorobek Kossak-Szczuckiej (zob. s. 330—332), wychowanej istotnie w Kośminie nad Wieprzem, ale w okresie dojrzałym przebywającej na innym terenie i do Lublina przyjeżdżającej tylko co pewien czas (np. w latach 1936—1939 kilkakrotnie z odczytami, o czym właśnie można było wspomnieć) — do tematu pracy nie należy. Zasługiwała na wymienienie *Trembowla* (1939) ze względu na rozpoczęcie powieści od Kośmina, pamiętanego z lat dzieciństwa i wczesnej młodości. I tym utworem zajął się Grychowski słusznie. Słusznie też wydobył wzmianki

s. 37), Grychowski pomyłkowo napisał „B. [zamiast: R.] Leszczyński”. Takich „literówek” jest więcej: Piotr Ściegienny przebywał czas jakiś nie w Tarnowie (zob. 173), ale w Tarnawie, wiosce położonej w południowej części powiatu krasnostawskiego. Paulina Wilkońska pochodziła z rodziny Lauczów, nie Lauszów (zob. s. 177). Tytuł dzieła Kossak-Szczuckiej dotyczącego Birkenau brzmi *Z otchłani*, nie: *W otchłani* (zob. s. 311). To wszystko może jednak być winą korekty, której autor już nie robił.

⁵⁴ Zob. H. Łopaciński, *Opis pożaru przez Sebastiana Klonowicza. Kartka z dziejów Lublina*. „Gazeta Lubelska” 1890, nr 279.

⁵⁵ Oczywiście, nie mógł Grychowski przytoczyć w bibliografii pięknego tomu 19 „Archiwum Literackiego” (1974).

o ziemi lubelskiej w *Dziedzictwie*. Ale to jest wszystko, co się pisarce w tej książce należało.

Błędem proporcji jest poświęcenie aż trzech stron (s. 326—329) Jagierce spod Lublina, autorce bardzo małego lotu. Na dobro zapiszemy Grychowskiemu niezwykłą lojalność, z jaką pisze o wszystkich literatach dawnych i współczesnych, również jego patriotyzm lokalny, nie nadużywany na ogół dla przeceniania rzeczy słabych, jego gotowość do sprawiedliwej obrony swego miasta przed niesprawiedliwymi ocenami. Z całą pewnością rację ma w polemice ze Stanisławem Łukasiewiczem (s. 310—311), który w powieści satyrycznej graniczącej z paszkwilem, pt. *Nauczyciele* (1936), krzywdzi wielu zasłużonych pedagogów lubelskich. Prototypy postaci omawianych w powieści Łukasiewicza są bardzo łatwe do rozpoznania; widzi je każdy, kto zna przedwojenny Lublin.

Książce niezującego autora, który bronić się już nie może i poprawek do nowego wydania nie wniesie, postawiono tu sporo, choć drobnych przeważnie zarzutów. Nie czyniono tego *augendi criminis causa*. Książka-informatorium nie może być wolna od błędów czy przynajmniej usterek. Tym bardziej — skoro powstała na warsztacie „chałupniczym” nauczyciela szkoły średniej, pracującego poza głównym nurtem badań historycznoliterackich, żyjącego ideą stworzenia Lublinowi książki o literaturze regionu.

Każdy czytelnik, nawet znający temat, znajdzie w publikacji Grychowskiego masę wiadomości szczegółowych, zwykle nie pamiętanych. Dzieło to jest w obranym zakresie jedyne — nie każdy region otrzymał tego rodzaju pracę, choć istnieją regiony, mające bogatsze tradycje niż ziemia lubelska, i takie, w których analogiczne badania prowadzone są od dawna i przyniosły już znakomite rezultaty (wystarczy wspomnieć choćby o pracach zrodzonych w środowisku uniwersyteckim poznańskim i wrocławskim).

Książka jest ogromnie potrzebna, czego dowodem nie tylko podjęcie inicjatywy (i doprowadzenie do skutku) wydania 3, gdy wydanie 2 jest jeszcze dostępne, przynajmniej w bibliotekach. Jest ona naturalnym dopełnieniem opracowanych zbiorowo *Dziejów Lublina* (1965), w których tylko literatura staropolska otrzymała krótki, bardzo daleki od wyczerpania tematu, zarys pióra Juliana Lewańskiego⁵⁶, a o pisarzach lubelskich począwszy od w. XVIII spotykamy tam zaledwie sporadyczne wzmianki.

Trudowi życia Augusta Grychowskiego należy się od patriotów Ziemi Lubelskiej i od badaczy literackiej przeszłości tej dzielnicy prawdziwa wdzięczność; należy się uznanie dla pięknego przykładu umiłowania kultury regionu i wieloletniej służby temu regionowi.

Ale książka-informatorium musi latami całymi służyć kulturze polskiej zgodnie ze swym przeznaczeniem. Fakt, że trzecie z kolei wydanie tyle jeszcze wywołuje postulatów uzupełniających, świadczy o tym, iż napisanie takiej książki, zwłaszcza przez jednego człowieka, nie należy do zadań łatwych. W obecnej sytuacji wypadnie na szereg lat zadowolić się istnieniem tego właśnie, trzeciego, wydania. Ale badacze kultury Lublina i ziemi lubelskiej winni już obecnie pomyśleć o przygotowaniu następnego wydania, które zachowa nazwisko Grychowskiego na karcie tytułowej, będzie jednak „nowym Grychowskim”, tak jak *Nowy Korbud* zachowuje nazwisko zasłużonego bibliografa⁵⁷. Naczelną redakcję takiego wydania objąby

⁵⁶ J. Lewański, *Literatura, teatr, muzyka, sztuki plastyczne*. W zbiorze: *Dzieje Lublina. Próba syntezy*. T. 1. Lublin 1965.

⁵⁷ Podobnie niemiecka synteza dziejów filozofii zachowuje nazwisko Überwega, mimo iż XX-wieczne wydania niewiele mają wspólnego z tekstem Überwe-

zapewne Stanisław Fita, a na konsultanta w zakresie literatury „puławskiej” wydaje się predysponowany Stefan Jerzy Buksiński, nauczyciel liceum w Puławach, patriota swego miasta i doskonały znawca jego dziejów⁵⁸.

Miejmy nadzieję, że czwarte wydanie „Grychowskiego” — choć niestety, już nie przez niego autorsko zrealizowane — odda nauce polskiej i miłośnikom kultury ziemi lubelskiej usługi prawdziwe.

Jerzy Starnawski

Karol Daniel Kadłubiec, GAWĘDZIARZ CIESZYŃSKI JÓZEF JE-ZOWICZ. Ostrava 1973. Wydawnictwo „Profil”, ss. 442, 2 nlb. + 8 wklejek ilustr.

Ukazała się w Ostrawie duża monografia folklorystyczna prezentująca sylwetkę Polaka, ludowego gawędziarza, zamieszkującego na terenie czeskiej części regionu cieszyńskiego. Portrety twórców ludowych, tak bazarzy jak i pieśniarzy, są już od dawna znane folklorystyce europejskiej. Należą jednak do pozycji rzadkich. Pierwszą z takich prac, wykonaną nowoczesnie i wzorcową dla inicjatyw późniejszych, zawdzięczamy folklorystyce radzieckiemu, Markowi Azadowskiemu (*Eine sibirische Märchenerzählerin*, Helsinki 1926). Opublikowano potem szereg studiów tego typu, wśród których warto wymienić pracę szwedzką C. H. Tillhagena o bazarzu Cyganie (*Taikon erzählt*, Zürich 1948), niemiecką G. Hessena, z pogranicza niemiecko-holenderskiego (*Überlieferung und Persönlichkeit. Die Erzählungen und Lieder des Egbert Gerrits*, Münster in W. 1951) czy czeską A. Satkego (*Hlučinský pohadkař Josef Smolka*, Ostrava 1958). Chociaż od wydania Azadowskiego minęło blisko pół wieku, nasza folklorystyka dotąd nie poszła drogą przetartą przez innych bajkocznawców, umiejętnie łączących zbieranie materiałów terenowych z ich teoretycznym opracowaniem. Trudno bowiem, oceniając miarą współczesnego bajkocznawstwa i nowoczesnej metodologii, za taką właśnie monografię uznać świetny skądinąd tomik *Sabatowe bajki* w opracowaniu Teresy Brzozowskiej i z jej obszernym wstępem o sławnym już za życia Sabale. W tymże wstępie autorka wykorzystuje bogate świadectwa współczesnych (i to jakich — H. Sienkiewicza, S. Witkiewicza, K. Tetmajera, W. Orkana) o podhalańskim mistrzu słowa z końca ubiegłego wieku. Tak więc naszych krajowych badaczy literatury ustnej ubiegł rodak zza granicznej miedzy, Karol Daniel Kadłubiec. W rezultacie

ga, również w zakresie syntez literatury rzymskiej dzieło Schanza przerabiane było przez Hosiusa, a potem przez Krügera, a wśród encyklopedyj literackich na czoło wybija się *Reallexikon* wymieniany stale jako dzieło Markera-Stammlera, mimo iż wyd. 2 jest naprawdę dziełem Kohlschmidta i Mohra.

⁵⁸ Mimo swych coraz liczniejszych publikacyj Buksiński nie jest dotąd znany polonistyce ogólnopolskiej, co więcej... właśnie w książce recenzowanej nazwisko jego nie figuruje nawet na indeksie, ani jedna jego praca nie została wykorzystana. A na uwagę zasługiwałyby m. in. publikacje: *Puławskie tradycje oświatowe*. W zbiorze: *Puławy. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Lublin 1964; *Region puławski w latach powstania styczniowego*. Jw.; *Pamiętnikarze polscy o Puławach*. „Kalendarz Lubelski” 1970; *O Puławach czasów ich świetności*. „TeKa Puławska” 1972; *Adam Kazimierz Czartoryski w 150 rocznicę śmierci*. Jw., 1974; *Puławy jako ośrodek kultury w latach 1671—1831*. W zbiorze: *Spojrzenie w przeszłość Lubelszczyzny*. Lublin 1974.